

V-5145

№ 25 (65) Warszawa — Białystok — Grodno, 20 czerwca 1920 r. Rok II.

PRENUMERATA
WYNOSI:

kwartalnie
mk. 20.—

CHŁATA POLSKA

TYGODNIK LUDOWY STRAZY KRESOWEJ

OGŁOSZENIA:

Za wiersz petitowy
w tekście mk. 12.—
za tekstem mk. 8.—

Układ ogłoszeń
4-o szpaltowy.

Adres głównej Redakcji: Warszawa, Nowy-Świat 21, tel. 258-53.

Administracji: Warszawa, Długa 50, pokój 424, tel. 75-73, od 9—3.

Filje: Białystok ul. Kilińskiego 6c, od g. 10—3. Grodno ul. Zielona 11, od g. 9—2.

Reforma rolna a Ziemie Wschodnie.

Naczelnik Państwa polecił zarządcy cywilnemu ziem wschodnich p. Osmołowskiemu przygotowanie projektu reformy rolnej dla ziem, znajdujących się pod jego zarządem na zasadach, uchwalonych przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Głosami włościan polskich uchwalona została reforma rolna w Sejmie Warszawskim dn. 10 lipca 1919 r. Uchwalając reformę rolną, rolnicy polscy wyrazili najgłośniejszą swoją potrzebę: chcemy ziemi, ziemi na własność, na której chcemy być samodzielni gospodarzami, ziemi, któraby nam była karmicielką rodzin, któraby nam i dzieciom naszym była warsztatem pracy i wieczystym dziedzictwem.

Uchwalili zatem włościanie polacy, że ziemię nabyć może ten tylko, kto trudni się rolnictwem i z tego żyje. Rząd obowiązany będzie dostarczyć tej ziemi rolnikom, sprzedając im ziemię rządową, majoraty, majątki, które niegdyś należały do panujących, ziemię, znajdującą się w posiadaniu dawnego Banku Włościańskiego jeszcze dotąd nie rozprzedane, dalej ziemię, nabyte przez spekulantów podczas wojny, wreszcie — co najważniejsza — te majątki szlacheckie, które państwo będzie stopniowo wykupywało z rąk właścicieli.

Przymusowej sprzedaży ulegną przede wszystkim majątki źle gospodarowane — te,

które zostały zrujnowane przez wojnę oraz te, w których nie uregulowano dotychczas serwitutów. Ziemię nabywać będą mogli włościanie bezrolni, w pierwszym rzędzie parobcy w wielkich majątkach i małorolni, których rozdrobione gospodarstwa nie mogą wyżywić ich rodzin. Właściciele folwarków będą mogli posiadać tylko jeden folwark, w którym sami lub ich rodziny prowadzą gospodarstwo na przestrzeni od 110 do 320 morgów (74 do 215 dziesięcin). W niektórych guberniach Ziem Wschodnich według projektu sejmowego obszar folwarku, który pozostanie po przymusowym wykupie, nie będzie mógł przewyższać tymczasowo 730 morgów (486 dziesięcin), a to z tego względu, że gospodarstwa są tam prowadzone gorzej niż w b. Królestwie i obecnie mniej właścicielom dają dochodu. Lasy ze względu na ogólną ich potrzebę, z wyjątkiem lasów włościańskich, staną się własnością państwa. Gospodarstwa włościańskie w b. Królestwie nie mają przewyższać 25 morgów.

Piąta część ziemi, należącej obecnie do obszarników, ma być rozprzedana zamożniejszym włościanom, których gospodarstwa będą powiększone do 40 morgów. Oczywiście na Ziemach Wschodnich gospodarstwa włościańskie będą większe, niż w Królestwie z tych samych przyczyn, dla których więcej ziemi przeznaczono na folwarki. Ziemia

przy wykupie będzie oceniona według dochodu, jaki daje, a nie według wartości. Kupujący ziemię włościanie małorolni i bezrolni otrzymają długoterminowy kredyt bezprocentowy na kupno ziemi na zabudowanie się i na zagospodarowanie. Zamożni, którzy będą chcieli dokupić sobie ziemi, uzyskają ulgi. Reformę rolną przeprowadzi rząd za pomocą Głównego Urzędu Ziemiańskiego i Banku Włościańskiego, które pozostawać będą pod kontrolą sejmową. Ceny ziemi i sposób przeprowadzenia reformy rolnej uchwali Sejm. Takie są najgłówniejsze zasady reformy rolnej, uchwalonej przez Sejm w Warszawie, a zaprojektowanej obecnie na Ziemiach Wschodnich.

Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, jako Wódz Naczelny armii polskiej, na bagnach swych żołnierzy niesie ludom na Ziemiach Wschodnie wolność i niepodległość: jako prawodawca niesie to, czego lud na tych ziemiach mieszkający niemniej od włościanina w Królestwie pragnął — niesie mu ziemię

na własność, niesie mu spokojny rozwój, kulturę i dobrobyt, który jest podstawą szczęścia. Polska demokratyczna szerzyć będzie na Ziemiach Wschodnich rozstrzygnięcie trudnych zadań społecznych na równi z wolnością polityczną — będzie tam krzewicielką cywilizacji Zachodu.

Ważne rozkazy.

W Dzienniku arcybiskupim Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich z dn. 29 maja b. r. ogłoszone zostały niezmierznie ważne rozkazy Wodza Naczelnego, dotyczące Ziem Wschodnich.

Pierwszy rozkaz w sprawie odpowiedzialności Komisarza Generalnego wobec rządu polskiego brzmiał jak następuje:

„Po porozumieniu się z prezydentem ministrów postanawiam, że względów finansowych i gospodarczych, poddać Pana z dniem 1 czerwca 1920 r. Radzie ministrów Rzeczypospolitej polskiej, czyniąc odpowiedzialnym za sprawowany przez Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (z wyjątkiem Ziem Wołynia i Fronta Podolskiego) wobec Rządu Rzeczypospolitej. W sprawach dotyczących Ziem Wschodnich, korzystać Pan będzie z prawa głosu na posiedzeniach Rady Ministrów”.

I. W. KOSMOWSKA

Mądrzy polscy gospodarze z lat 1750-1850.

II.

I oto znajduje się człowiek, który postanawia sobie, współziomkom dowodnie wykazać, czemu Polska być mogła, gdyby wszyscy ci, których los większą ilością ziemi obdarzył, użyli na to swej przewagi, aby wydziedziczyć i przez Staszica obdarowanych podnieść do godności obywatelskiej. Człowiekiem tym jest Paweł Brzostowski.

Urodzony w 1739 r. na Litwie w 1767 r. obejmując w posiadanie majątek Merecz w województwie wileńskim, tam gdzie niedawno toczyły się z najazdem bolszewickim krwawe boje naszych wojsk zwycięskich.

Nie było to dostatnie dziedzictwo, grunty były liche, otaczały je niewysychające nigdy błota, które wlosną i jesienią szczególnie trudne były do przebycia.

Chałupy chłopskie po większej części „karne”, t. j. takie, co kominów nie miały, a tylko jedną albo dwie izby najwięcej, w których się mieściła cała rodzina wspólnie z „dobytkiem” swinia lub karami. Od rana do nocy dym ją zapalał. W jaki sposób w tych warunkach, rosły i wychowywały się dzieci, jak kształciły się dachowo całe pokolenia, o tem lepiej nie mówić. A gdy tamtą stroną przeciągała wojna i spadały jakieś hordy, palące wszystko i niszczące, to lud nieszczęsny szedł w gorszą jeszcze poniekąd z siedzib swoich wygnany. Chyliła się już

do apadki Rzeczypospolita, gdy Brzostowski majątek obejmował, jema się jednak zdawało, a miał słasność zapelną, że gdy jej obywateli do nowego, szerszego życia się odrodzą, to ona zginąć nie może i nie powinna. Zawładł więc odrazu serdecznie z włościanami stosunek. Nie przyszło to łatwo, zaufanie nie stawia się na zawołanie, trzeba sobie na nie zasłużyć. Ale Brzostowski miał tyle dobrej woli, tyle szlachetnej prostoty, taki brak zapelną pańskiej damy i jej narowów, że ma to dosyć łatwo przyszło. Zaczął od zarządzanie tańców we dworze dla młodzieży, bo ta innej zabawy nie rozumiała; potem jednak na tych tańcach zaczęły się w ich przerwach pogawędki wspólne, które zawsze na zachęć „pana” o jakiś przedmiot ogólnej natury zahaczały. Mówiono o tem co się dzieje w kraju, co sejm postanowił, jakie obce potęgi grożą Ojczyźnie. Brzostowski, kraj swój gorąco kochając, amiał dobrać pięknych barw do odmalowania tak jego przeszłości historycznej, jak też i obecnych palących potrzeb. Wyliczał głośno twórcze nazwiska tych mężów, co nad naprawą Rzeczypospolitej radzili, obznajmiał swoich słachaczów z projektem reform społecznych, które przeprowadzić zamierzali, a przedewszystkiem z tem, co dla podniesienia stanu włościańskiego czynić chcieli. Wkrótce włościanie zaczęli się sami ze swoich bolączek spowiadać, więc ogólna rozmowa się zawiązywała i niczaz w gorący spór przechodziła.

Cieszyło Brzostowskiego, gdy się spierano, bo znać było, że kwestja zawsze zajmować zaczyna, że bezmyślność i obojętność znika, a na jej miejsce występuje dążenie do wzięcia udziału w tej „naprawie” Rzeczypospolitej, do której dążyli reformatorzy ówczesni. Włościanie tak się do sprawy zapalili, że

Jak wiadomo, Komisarz Generalny podlegał dotąd nie rządowi polskiemu, czyli radzie ministrów, a bezpośrednio Naczelnemu Dowództwu. Obecnie Komisarz Generalny będzie zależny od rady ministrów, będzie bywał na jej posiedzeniach i mógł zabierać głos w sprawach, dotyczących ziem wschodnich. Jest to więc pierwszy bardzo ważny krok w kierunku połączenia Kresów z Polską.

Drugi rozkaz Wodza Naczelnego dotyczy wyłącznie zachodnich powiatów Wołynia i Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich i Fronta Podolskiego i przekazywania zarządów tych powiatów rządowi Rzeczypospolitej Polskiej. Rozkaz ten przytaczamy dosłownie:

„Z Zarządu Cywilnego Ziem Wołynia i Fronta Podolskiego postanawiam wyłączyć z dniem 1 czerwca 1920 roku powiaty: Włodzimierski, Kowelski, Łucki, Dabieński, Rówieński w jego dawnych granicach wraz z częścią powiatu Ostrogskiego, włączoną już do powiatu Rówieńskiego oraz północno-zachodnią część powiatu Krzemienieckiego.

Przekazanie zarządów tych powiatów Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej polecam Panu Komisarzowi Naczelnemu Ziem Wołynia i Fronta Podolskiego w porozumieniu z Komisarzem Generalnym Ziem Wschodnich”.

Rozkaz ten czyni zadość niejednokrotnie wyrażanej woli ludności zachodnich powiatów Wołynia i Łuckiej, która należała do Rzeczypospolitej Polskiej. Można się spodziewać, że w niedługim już czasie nastąpi dla zachodniego Wołynia nowy okres szczęśliwego życia pod jednym wspólnym dachem z całością Polski.

Pozostałe nie włączone do Polski powiaty Wołynia, oraz ziemie Podolia, podlegać będą w dalszym ciągu władzy Komisarza Naczelnego oraz rządowi atamana Petlary.

Jednocześnie wydał Wódz Naczelny dwa rozkazy, jeden w sprawie rozciągnięcia na Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich działalności Najwyższej Izby Kontroli Państwa, i drugi w sprawie bezpośredniego poddania zarządów poczt, telefonów i telegrafów ministrowi Poczt i Telegrafów Rzeczypospolitej Polskiej.

Wreszcie piąty rozkaz dotyczy przeprowadzenia reformy rolnej na Kresach w myśl zasad reformy rolnej, uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 10 lipca 1919 roku. Rozkaz ten brzmi jak następuje:

„Uznając pilną potrzebę uporządkowania stosunków rolnych na Ziemiach Wschodnich w dachu prawa i sprawiedliwości, ocenając w pełni znaczenie zasobnego i zamożnego stanu włościańskiego dla dobra kraju, — oraz biorąc pod uwagę słasne i zasadnione życzenia ludności bezrolnej i małorolnej, oswojonej od wiekówego ciężka krawego terora bolszewickiego przez żołnierza polskiego, który przynosił jej wraz z wyzwoleniem politycznym, odrodzenie gospodarcze, postanowiliśmy wprowadzić na tych obszarach — powstrzymując dotychczas przez rządy zabory — reformę rolną.

W tym celu rozkazuję Zarządowi Cywilnemu Ziem Wschodnich przystąpić niezwłocznie do przygotowania odpowiednich projektów ustaw, które — w

wypadli od razu na myśl najrozsądniejszą: zaczęła swą „naprawę” od wsi własnej, od własnych zabagnionych przez ciemnotę stosunków. Brzostowski nie chciał narzucać gotowych planów. Wiedział on dobrze, że chłop ma w swojej duszy i głowie spory zapas rozumu i grantownych zalet, wspominał na to odległą przeszłość, kiedy to lud kmiecy żył sobie dostatnio i szczęśliwie, w wolnej, na prastarych słowiańskich urządzeniach opartej, gminie i z żalem myślał o tem, że się to z biegiem lat popsuło i zatarciło, zaczęła przez niezaradność i niedbalstwo, a częścią przez swe nieszczęsne poddaństwo. Więc kiedy już oznajmił, że ludność wsiowa jest dostatecznie do samodzielnego myślenia, przez owe rozmowy i narady, przygotowaną, wezwał czterech z najstarszych ludzi i z nimi wspólnie postanowił ałożyć ustawę, która miała we wsi innej zaprowadzić ład. Starce sięgnęli myślą do tej zamierzonej przeszłości, o której gadka z ojca na syna przechodziła: że to kiedyś kmieć wolny doskonale rządził się amiał i takie we wsi porządku zaprowadzał, o jakich wnakom dziś ani się już śniło tak, że się to później już tylko nieprawdopodobną baśnią wydawało, i postanowili do dawnej tradycji powrócić. Ustawa ta, która w osobnej książeczce z tych czasów powstała, obejmowała zasady niezbędne do założenia we wsi skarbu miłosierdzia dla wspierania podpadających włościan, z zastrzeżeniem jednakże, że wszyscy mieszkańcy wsi obowiązani są do niesienia pomocy Ojczyźnie w każdej jej potrzebie i składają przysięgę na wierność dla Niej. Równocześnie jednak zostało zaznaczone w ustawie, że włościanie podlegają na równi z innymi obywatelami kraju prawom sprawiedliwym i tylko sądy koronne wymierzać je im mogą. Majątku swojego każdy z nich jest panem i siedziska nikomu z nich odebrać nie wolno; czynsz na razie płacony jest na zasadzie umowy z dziedzicem a później zic-

mia przechodzi na własność tych, co ją uprawiają. Urzędnicy i administratorzy włości wybierani są na przedstawienie mieszkańców, zebrania gminne, obradujące nad sprawami włościańskimi, odbywają się przez cały rok, co cztery zaś lata urządza się rozdział sejmów rozstrzygających wszystkie sprawy ważniejsze, które w ciągu tego czasu zgromadziły się do rozstrzygnięcia, w czasie obrad porządkuje się je i abezpiecza.

Taka sesja sejmowa odbywała się przy udziale „pana” i gospodarzy ziemiańskich (tak Brzostowski włościan nazywał). Obradowano w dwóch oddzielnych izbach wzorem sejmów, przy parady, stworzonej we wsi, milicji. Zagajali rozprawy najczęściej dziedzice, wyrażając radość, że Bóg adzielił im łaskawie zdrowia, aby mogli wspólnie ze swymi „najmilszymi ziemianami” pracować. Stan gospodarstw, rach ludności, zmiany w stanie posiadania omawiane były w Izbach; odznaczającym się gospodarzom rozdawane były „czapki snopkowe”. Wspólna rota i bal z tańcami kończyły uroczystość. Nazajutrz odbywało się nabożeństwo za zmarłych w ciągu tego czasu gospodarzy. W miarę rozwijania samodzielnosci wśród sejmujących, coraz więcej spraw do rozstrzygnięcia się mnożyło. Rosły urządzenia kulturalne i społeczne.

Powstawały szkoły (kilka wsi do dóbr Mereckich należało) więc trzeba było obmyślić fundasze na opłatę nauczycieli, zresztą należało szukać środków na utrzymanie „milicji” która, potem poważną pomoc obronną dla kraju stanowić mogła. Zaczęła się ta milicja tworzyć od ewacuacji w mstrze dzieł wiejskich w szkołkach, a potem już starsza młodzież dopominała się o urządzenie dla niej osobnych ewacuacji, wyrabiających zręczność w każdej pracy a podtrzymujących animas rycerski.

myśl zasad reformy rolnej, uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej w dn. 10 lipca r. 1919 zapewnią bezrolnym i małorolnym możliwość zdobycia racjonalnych warsztatów pracy oraz drogą władanie ziemią w ten sposób, że Państwo rozporządzać będzie dla kolonizacji i parcelacji dostateczną ilością ziemi, uzyskanej z dóbr państwowych i grantów, wykapywanych w miarę postępu parcelacji od prywatnych właścicieli w drodze ustawowego przymusu.

W ten sposób w życia Kresów został zrobiony olbrzymi krok naprzód, w kierunku zjednoczenia ich z całością Polski. W najszerzej szerszym położeniu znalazły się zachodnie powiaty Wpłynia. Na zasadzie umowy z atamanem Petlurą, zarząd nad zachodnimi powiatami Wołynia obejmą bezpośrednio rząd polski. Co się dotyczy ziem północno-wschodnich, to jest Grodzieńszczyzny, Wileńszczyzny i Mińszczyzny, to tu rząd polski będzie sprawował swą władzę za pośrednictwem Komisarza Generalnego wchodzącego w skład Rady Ministrów.

Pierwszym niezmiernie ważnym następstwem tego kroku, jest rozkaz Wodza Naczelnego w sprawie reformy rolnej, która będzie przeprowadzona na Kresach w ten sam sposób, jak w całej Rzeczypospolitej Polskiej w myśl uchwały Sejmu Ustawodawczego z dn. 10 lipca ub. roku.

Na czym polegać będzie reforma rolna pisaliśmy już niejednokrotnie w naszym piśmie. Obecnie w poprzednim artykule jeszcze raz podajemy najważniejsze wiadomości o reformie rolnej, gdyż sprawa ta niezmiernie obchodzi wszystkich naszych czytelników, a szczególnie gospodarzy wiejskich.

Wchodzą więc Kresy w nowy okres życia. Niech że te rozkazy Wodza Naczelnego podyktowane miłością Wodza Naczelnego, i Polski dla Ziemi Kresowych, które przez tyle lat były aciskane przez wrogów, będą zwiastaniem szczęśliwych, spokojnych czasów i trwałą podstawą zgodnego współżycia wszystkich dzielnic i wszystkich ludów Rzeczypospolitej.

Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej.

Gdziekolwiek powstaje koło młodzieży wiejskiej, tam zaraz przejawia się silniejszy ruch w życiu społecznym. Młodzież, która spędzała czas wolny na bezmyślnych rozrywkach zaczyna się łączyć dla pracy nad sobą i nad podniesieniem kultury w swej wiosce. Powstają stowarzyszenia współdzielcze, straż ognio-we, teatry amatorskie, chóry i t. d. Wszystko to są rezultaty zbiorowych wysiłków młodzieży pewnej jakiejś okolicy, a możliwe one są wtedy, gdy poszczególne Koła, łącząc się w związki okręgowe, a następnie w centralny Związek Kół Młodzieży, mogą korzystać z rad różnych instruktorów, urządzić za pomocą Związku kursy różnorodne dla swych członków i t. d. jednym słowem, gdy mogą korzystać ze wszystkich tych wysiłków, jakie im zapewnić może zbiorowy wysiłek młodzieży naszej z całego kraju.

Tak wielkie rezultaty daje zrzeszenie się ludzi w imię wspólnych celów, a u nas w Polsce mają one jeszcze jedno wielkie zadanie do spełnienia—powinny wznowić tą łączność pomiędzy rodakami naszymi z różnych dzielnic, którą długie lata niewoli silnie nadszarpnęły, a która dziś wznawia

się dość szybko. Przyczyniają się do tego znacznie różne zjazdy ludzi ze wszystkich dzielnic Polski.

Jednym z takich będzie zwoływany przez Centralny Związek Kół Młodzieży wiejskiej przy Związku Kół Rolniczych ogólny doroczny Zjazd delegatów.

Zjazd odbędzie się w Warszawie w dniach 27, 28 i 29 czerwca r. b. Prawo udziału w Zjeździe mają te Koła, które przedstawiły Centralnemu Związkowi w Warszawie sprawozdania za rok 1919 lub te, które zostały zorganizowane dopiero w r. 1920.

Mają one wybrać z pomiędzy siebie delegatów (na 15 członków jeden delegat), którzy zaopatrzeni w piśmienne upoważnienie koła na Zjazd ten przybędą. Naturalnie, przyjazd jak najliczniejszy członków w charakterze gości jest bardzo pożą-dany.

Nie wątpimy, iż wszystkie Koła Młodzieży pospieszą wysłać swych przedstawicieli na Zjazd do Warszawy. Wszystkie bowiem koła powinny wziąć gorąco do serca sprawę zbliżenia się młodzieży ze wszystkich ziem Polski celem wspólnej pracy i bliźszego zapoznania się.

O szczegóły dotyczące Zjazdu należy zwracać się pod adresem: Warszawa, Kopernika 30 Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej.

Mogiła Żołnierza.

Zdała Ojczyznę, rodzinnej ziemi,
Zdała dusz bratnich, serc kochających,
Spoczął na wieki między obcemi
Pod konarami świerków szumiących.
Olbrzymy puszczy stanęły strażą,
Żałosne, jako ojce po synach,
I nad nim szumią i nad nim gwarzą
O wielkich bojach o wielkich czynach,
— Śpij, bohaterze z dalekiej strony.
Jak lew walczyłeś w śmiertelnym boju,
Zdobi mogiłę twój kask skrwawiony...
Spoczywaj w chwale, w wiecznym pokoju.
Już cię nie trwoży wrzawa wojenna,
Już cię nie zbudzi grzmot dział daleki.

Niech śni się tobie zorza promienna —
Wszystkie, zapłonie nad przyszłe wieki,
Ustaną walki, krwi wyschnie morze
I syny ludzkie cud ujrzą cudów:
Na ziemię przyjdzie królestwo Boże —
Miłość, swoboda, braterstwo ludów.

K. Krzywiec.

Najpewniejsza lokata kapitałów jest w Pożyczce Państwowej.

Co słyhać nowego.

Zwycięska ofensywa polska między Dźwiną i Berezyną.

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze, wojska nasze w odpowiedzi na ataki bolszewickie, rozpoczęły kontrofensywę między Dźwiną i Berezyną. Walcząc z przezwajającym się nieprzyjacielem, oddziały nasze krok za krokiem łamały opór przeciwnika i odbierały miejscowości chwilowo przez niego zajęte. Już w trzecim dnia walki zajęto na powrót Głębokie i Doleszyce, biorąc licznych jeńców, z górą 100 karabinów maszynowych, znaczną ilość taboru i innych materiałów wojennych. Szczególnie odznaczyły się tutaj oddziały 8-ej dywizji piechoty, które zdobyły na bolszewikach nieuszkodzone wielkie składki amunicyjne i prowiantowe.

Wojska nasze pod dowództwem generałów Szepetyckiego, Sosnkowskiego i Żeligowskiego przełamały w dalszym ciągu opór nowych dziesięciu dywizji bolszewickich, sprowadzonych pośpiesznie na nasz front, rozpoczęły pościg za cofającym się w popłochu nieprzyjacielem i dotarły do rzeki Ałty.

W ten sposób wielka bitwa między Dźwiną i Berezyną, rozpoczęta przez Moskali w dzień 14 maja i prowadzona z ogromnym obustronnym napięciem, została awicieczona ostatecznym naszym zwycięstwem.

Nieprzyjacieli, którzy początkowo udało się odeprzeć nieco nasze linie ku tyłowi, został na całym froncie walki odrzucony na dawne pozycje, poniosł przytem olbrzymie straty w ludziach i materiale wojennym.

Okrucieństwa bolszewików. Pomoc niemiecka.

W odbieranych bolszewikom miejscowościach, wojska nasze znajdowały żołnierzy, którzy dostali się poprzednio do niewoli, okaleczonych w zwierzęcy sposób przez bolszewików. Wielu jeńców bolszewicy wyklawali oczy i wyrwali języki zostawiając ich na pastwę losu. Jednocześnie stwierdzono, że bolszewicy wymordowali bez litości, kilka grup jeńców, którzy okrażeni ze wszystkich stron dostali się w ich ręce. Widok okaleczonych i pomordowanych przez bolszewików jeńców budził okropną grozę i oburzenie.

W ręce naszych wojsk wpadły również dowody, że po stronie bolszewickiej walczą oficerowie niemieccy. W wielu miejscach zdobyte zostały rozkazy i meldunki prowadzone w języku niemieckim i pisane najwidoczniej przez oficerów Niemców służących u bolszewików.

Nad Berezyną.

Wzdłuż rzeki Berezyny, bolszewicy kilkakrotnie próbowali nas atakować, chcąc w ten sposób pomóc głównym swoim siłom, cofającym się na północy. Wszystkie próby bolszewików, przeprowadzenia się przez Berezynę zostały odparte. Jedną z takich prób pod Bobrajskiem skończyła się fatalnie dla bolszewików. Na wiadomość, że bolszewicy gromadzą znaczniejsze

siły z zamiarem atakowania naszych pozycji pod Bobrajskiem, wojska nasze dokonały nagłego wypadu. Pomimo zaciętego oporu stawianego przez nieprzyjaciela, piechota wielkopolska, wspierana artylerią, rozbiła całą grupę bolszewicką, składającą się przede wszystkim z komunistów i marynarzy moskiewskich. Zdobyto w tej akcji 50 samochodów pancernych i wielkie ciężkie działo. Odznaczyli się tutaj wybitnie podpor. Krzysztofiak i sierżant Cieślak. Pierwszym z nich własnoręcznie nastawił działo na samochód pancerny strzelający z karabinów maszynowych w odległości 50 kroków, drugi czterokrotnie rzucał do tego samochodu granaty ręczne, nie bacząc na piekielny ogień.

Na Ukrainie.

Na Ukrainie bolszewicy próbują zapętląć nową sposobą walki. Zgromadzili mianowicie wielkie siły kawalerii, która próbując niespodzianie adrzeć w różne miejsca naszego frontu. Wobec tego, że walka taka wymaga przystosowania do nowych warunków, wojska nasze rozpoczęły zmianę dotychczasowych stanowisk i zajmowanie nowych pozycji.

Z Sejmu w Warszawie.

W Sejmie ożywienie, jakiego już dawno nie było. A jednak Sejm nieczynny jest formalnie, to znaczy urzędowe posiedzenia pełne, ani posiedzenia w komisjach nie odbywają się wcale. Za to po lokalach sejmowych, gdzie naradzają się posłowie poszczególnych stronnictw, po całych dniach wre gorączkowa praca, jeśli można nazwać „pracą” omawianie w kółko jednej i tej samej sprawy: jak zapewnić swemu stronnictwu możliwie największy udział w przyszłym rządzie. Tak jest, w przyszłym, bo dotychczasowy zwrócił się z prośbą do Naczelnika Państwa o zwolnienie go od dalszego wykonywania czynności.

Poszło o sprawę sekwestru ziemio-rodów. Rząd opracował projekt prawa, którego mocą wszystkie ziemio-rodów, zboże, kartofle i inne mają być zakupione przez rząd, który następnie, miał być rozdzielane między ludność. Sprzedaż ziemio-rodów z wolnej ręki w projekcie rządowym była zabroniona. Prawo obowiązywać miało w ciągu jednego roku, w nowo obowiązywać miało w związku z tymi zmianami, że już w przyszłym roku stosunki się polepszą. Tymczasem sejmowa komisja apropracyjna, która zwykłym porządkiem pierwsza projekt ten rozważała, odrzuciła go, najpierw większością jednogłosową (13 przeciw 12 tu), a gdy skutkiem wątpliwości, czy taki wynik głosowania nie był tylko przypadkowym, jeszcze raz wzięto sprawę, pod obratki, komisja już kilku głosami większością odrzuciła stanowczo projekt rządowy. Ponieważ rząd dotychczasowy uważał, że bez sekwestru niepodobna będzie wyżywić ludności miast, więc ustąpił z zajmowanych stanowisk.

Tak to się dzieje w państwach konstytucyjnych, gdzie wola przedstawicieli narodu o wszystkim decyduje, a nie ten lub inny pogląd rządu. Rząd nasz jest tem silniej uzależniony od Sejmu, że

składa się on z przedstawicieli różnych stronnictw wskazanych przez Sejm do zamianowania.

I nowy rząd, jaki teraz się tworzy, powstanie na tych samych zasadach. Stąd to ten ożywiony ruch wśród stronnictw sejmowych.

Trzeba mieć nadzieję, że stronnictwa nasze, wzięwszy pod uwagę ciężkie warunki kraju związane z prowadzeniem wojny, szybko ułożą się ze sobą i wytworzą rząd, który pokieruje silną ręką państwem, ku chwale i szczęściu Polski.

Z ostatniej poczty.

— **Ojciec Święty dla dzieci polskich.** Ojciec Święty darował dla dzieci w Polsce 200 tysięcy lirów. Hojny dar papieża dla Polski wynosi ogółem 800 tysięcy lirów.

— **Rekowania polsko-łotewskie.** W Warszawie zostaną na nowo podjęte rokowania polsko-łotewskie. Rząd polski i przedstawiciele Łotwy obradować będą o nawiązaniu przyjaznych i bliższych stosunków wzajemnych.

— **Oddział białoruski na froncie bolszewickim.** W powiecie wilejskim zorganizowali się włościści pod sztandarem wojska białoruskiego w liczbie 200 osób i pod polską komendą poszli na front walczyć przeciw bolszewikom.

— **Bunt czerwogwardystów.** Według doniesień z Wławy wostoku oddziały czerwogwardystów zbuntowały się i nie zgodziły się na wysłanie ich na front polski.

— **Wielkie powodzenie pożyczki „Odrodzenia Polski“.** Prezes związku cukrowni polskich, p. Julian Tołłoczko, kupił pożyczkę państwową na sumę: milion sto pięć tysięcy marek. Związek cukrowni polskich kupił pożyczkę za pięćset tysięcy marek.

— **Nuniojusz apostołski Ratti, jako komisarz kościelny na obszarach plebiscytowych.** Stolica Apostoła zamianowała wysokim komisarzem kościelnym na obszary plebiscytowe Górnego Śląska i Prus Wschodnich i Zachodnich — Nuncjusza apostołskiego A. hillesa Ratti.

— **Gruzja zrywa rokowania z Rosją.** Państwo Gruzjskie rokowało z rządem Rosji sowieckiej w sprawie zawieszenia broni. Obecnie rokowania te zostały przez Gruzję zerwane.

— **Bolszewicy wywożą złoto z Rosji.** Nadszedł do Sztokholmu transport złota rosyjskiego wartości 17 milionów koron szwedzkich. Rząd szwedzki zatrzymał to złoto pod swoją kontrolą, aby je zabezpieczyć prawym właścicielom.

— **Związek polsko-słowacki.** Z okazji pobytu wycieczki słowackiej w Krakowie utworzył się tutaj związek polsko-słowacki, jako sekcja towarzystwa słowackiego. Związek ma na celu kulturalne i towarzyskie zbliżenie obu narodów.

— **Uznanie dla zasług biskupa Bandurskiego.** Wojskowa Komisja Sejmowa w uznaniu dla zasług i działalności ks. biskupa Bandurskiego poświęconych dobru wojska polskiego, uchwaliła na posiedzeniu swym wniosek, aby przyznano ks. biskupowi odpowiednio wysoki stopień wojskowy.

— **Powrót inwalidów polskich z Syberji.** Rodacy nasi odcięci przez długi czas od kraju coraz liczniej powracają z obczyzny. W pierwszych dniach bieżącego miesiąca, przybyło z Wławy wostoku do Gdańska 246 polskich inwalidów z Syberji i 26 osób cywilnych.

— **Powstanie Albańczyków przeciw włochom.** W całej Albanji wybuchło powstanie. Celem powstania jest obalenie albańskiego zgromadzenia narodowego w Tiranie, które to zgromadzenie jest popierane przez włochów.

— **Stany Zjednoczone przeciwko porozumieniu z bolszewikami.** Rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył stanowczo, iż żadne porozumienie handlowe z bolszewikami nie wejdzie.

— **Niemcy zbroją się wbrew traktatowi.** Jak wiadomo, w San Remo została powzięta uchwała o ograniczeniu armji niemieckiej do 100.000 ludzi. Uchwała ta została potwierdzona przez francuską radę wojсковą w Wersalu. Tymczasem przewrotne Niemcy wzmacniają swoje kadry wojskowe, pomnażają materiał wojskowy, a nawet ukryły kilka baterji ciężkiej artylerji w Schwarzwaldzie, ogłaszając, że baterje te zostały zniszczone.

Z całej Polski.

Polszczenie Torunia.

Magistrat miasta Torunia i Rada miejska odznaczały się strasznie wrogiem traktowaniem wszystkich co polskie; obecnie zostały rozwiązane i na miejsce ich został ustanowiony tymczasowy Magistrat i Rada miejska, których skład odpowiada obecnie miejscowym stosunkom narodowościowym.

Sprawy gdańskie.

Rada ministrów na swych posiedzeniach rozpatruje między innymi sprawy gdańskie, a mianowicie projekt rozporządzeń, dotyczący spraw gdańskich oraz organizacji władz w sprawach morskich.

Z obszarów plebiscytowych.

Sprawa obszarów plebiscytowych nabiera coraz większego znaczenia. W tych dniach Liga Narodów, która odbędzie posiedzenie swoje w Londynie, obradować ma także w sprawie cieszyńskiej.

Ameryka postanowiła wziąć udział w komisji plebiscytowej cieszyńskiej. W tym celu wysła delegata do Cieszyna. Ma nim być dotychczasowy pierwszy sekretarz poselstwa amerykańskiego w Berlinie, Belbeure.

Polacy amerykańscy gorąco wzięli do serca niedolę braci naszych na obszarach plebiscytowych. Zbrali oni wśród siebie i przeznaczyli na cele plebiscytowe około 25 milionów marek. Jest to najlepszym dowodem, że serca polskie, czy będą one daleko za morzem, czy w kraju, czy pod obuchem wrogiej przemocy, zawsze są przepelnione miłością ojczyzny i zawsze będą zgodne.

Nie wątpimy, że plebiscyt pomimo tego, iż odbywać się będzie w niezmiernie ciężkich dla nas warunkach, wśród szalejących nienawiści wrogów wykaże jasno moc ludu polskiego. Data plebiscytu została już ustalona: w Olsztynie komisja wyznaczyła dzień 11-go lipca, na Mazurach i Warmji 15 lipca, na Spiszu i Orawie na 18 lipca.

O pożyczce przymusowej wewnątrz kraju.

Potrzeby państwa rosną z dnia na dzień tak, że nie wystarczy już dobra wola pewnych jednostek, które, zakupując „Pożyczkę Odrodzenia“, przyczyniłyby się do odbudowy kraju. W tej akcji odbudowy muszą wziąć udział wszyscy obywatele Polski, bo tylko wspólny wysiłek może doprowadzić do pożądanego wyniku. Dlatego też minister skarbu wniósł do Sejmu projekt wypuszczenia 3 proc. przymusowej pożyczki po zamknięciu zapisów na pożyczkę Odrodzenia.

Według projektu p. ministra pożyczka przymusowa obowiązująca będą nabywać przedsiębiorstwa dochodowe oraz osoby, które opłacają od majątku podatek przekraczający 100 tysięcy marek, które prowadzą samodzielne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe oraz ci, których roczny dochód przewyższa 36 tys. marek.

Minister przewiduje, że 3 proc. pożyczka przymusowa przyniesie 14 miliardów marek, co w naszej gospodarce państwowej zawsze coś znaczy.

Jesteśmy więc dzisiaj w przededniu wprowadzenia pożyczki przymusowej, bo jest to jeden z koniecznych środków odbudowy kraju.

Strajk robotników w Warszawie.

W bieżącym miesiącu zastrajkowali robotnicy w instytucjach użyteczności publicznej w Warszawie, żądając podwyższenia płacy. Dzięki stanowczej postawie społeczeństwa i przy czynnym udziale Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej, zostały w kilka godzin po wybuchu strajku uruchomione: elektrownia i wodociąg.

Jest nadzieja, że w chwili, gdy czytelnicy otrzymają naszą gazetę, sprawa strajku zostanie w zupełności pomyślnie załatwiona.

Zjazd polskich pszczelarzy w Leżajsku.

Dnia 28 czerwca r. b. odbędzie się w Leżajsku zjazd polskich pszczelarzy. Zgłoszenia na zjazd ten przyjmuje Towarzystwo pszczelarzy w Rudniku nad Sanem, oraz p. Leon Błoński w Leżajsku.

Ze świata.

— **Litwa występuje wrogo przeciwko niepodległości Ukrainy i Białejrusi.** Rząd litewski nie uznaje prawa Ukrainy i Białejrusi do niepodległości. Uważa on te kraje za składowe części Rosji, a sprawę ich niepodległości za sprawę wewnętrzną rosyjską. I nie tylko, że z tem się wcale nie kryje, ale przy każdej sposobności wyraża niezadowolnienie, że Polacy „szczerze“ badają państwa ukraińskie i białoruskie, odrzucając je od Rosji.

Jasno widać z tego, że Litwa, a właściwie obecny rząd litewski znajduje się pod wpływem Niemców i bolszewików, gdyż naród litewski, sam będący tak długi w niewoli, nie występowałby przeciw wolności innych, bratnich mu narodów.

— **Oświadczenie rządu ukraińskiego.** Pisma ukraińskie ogłaszają oświadczenie rządu ukraińskiego, który zapowiada przeprowadzenie wielu reform politycznych i gospodarczych. Oświadczenie zawiera między innymi ustępy następujące: Ukraina,

jako samodzielne i niezależne państwo, zamierza opierać się w swojej polityce na zachodniej Europie i Rzeczpospolitą Polską, z którą utrzymuje najściślej wzyły przyjaźni. Jednym z głównych zadań nowego gabinetu będzie poczynienie starań celem amocnienia tych stosunków między Polską i Ukrainą. Rząd spodziewa się zacieśnienia dobrych sąsiedzkich stosunków z Rumanją i ma nadzieję osiągnąć najszerze porozumienie z solidarnymi z Ukrainą państwami nadbałtyckimi, czarnomorskimi i kaukaskimi. Nowy rząd będzie dążył do utworzenia w jak najkrótszym czasie regularnej silnej armji ukraińskiej.

— **Zmiany rządów w państwach europejskich.** W obecnych, tak trudnych i niespokojnych czasach zachodzą wielkie zmiany w rządach całego szeregu państw europejskich.

We Włoszech zgłosił swoje astąpienie Nitti, prezydent ministrów, oraz prezydent parlamentu Orlando. Podobno powodem astąpienia było wydane przez ten rząd rozporządzenie o podwyższeniu cen chleba.

W Czechach przesilenie gabinetowe zaostroża się coraz bardziej, przyczem prezydent ministrów Taszar i minister Svecła coraz mniej mają widoków na utworzenie większości rządowej.

Nastąpiły także zmiany w rządzie niemieckim. Gabinet Rzeszy niemieckiej podał się do dymisji. Prezydent Rzeszy dymisję tę przyjął, prosząc ministrów, żeby narazie nie przedstawiali sprawować swych czynności. Następnie polecono Kanclerzowi Rzeszy zająć się utworzeniem nowego rządu. Nowe wybory do parlamentu jakie się obecnie odbyły, wzmościły znacznie prawicę, z drągicj zaś strony skrajną lewicę. W skład parlamentu weszło ogółem 447 członków. W liczbie tej niema posłów z obszarów plebiscytowych, bowiem wybór tych posłów nastąpi później.

— **Ciężkie położenie Węgier.** Jak wiadomo, podpisanie traktatu było dla Węgier rzeczą bardzo ciężką. Przygnębienie z powodu podpisania jest wielkie. Ogłoszono nawet żałobę narodową. Czwartego czerwca o godz. 10-cj rano acherzono we wszystkie dzwony kościołów badapszteńskich, poczem zatrzymano tramwaje, dorożki, koleje, przzerwano pracę w biurach. Odprawiano aroczyście nabożeństwa żałobne we wszystkich kościołach, a aekinierzy z 48 gmin okupowanych arządzili protestujące pochody.

Węgry podpisały wprowadzić traktat, ale nie przestają uważać go za niemożliwy do przyjęcia tak pod względem narodowościowym jak ekonomicznym i wojskowym. Są one głęboko przekonane, że sprzymierzeńcy postarają się naprawić krzywdę, jaka została Węgrom wyrządzona.

Sprawy gospodarcze.

— **Związkowe zakłady gazu ziemnego i gazoliny.** Na początku b. m. odbyła się we Lwowie uroczystość poświęcenia gmachu Towarzystwa związkowych zakładów gazu ziemnego i gazoliny, nowej spółki akcyjnej dla przemysłu naftowego i gazów ziemnych, o kapitale zakładowym 30 milionów marek. Jest to spółka rdzennie polska, prawie wszystkie akcje są w rękach polskich.

Celem spółki jest stworzenie ogniska polskiego przemysłu naftowego i gazowego bez kapitałów obcych. Na czele spółki stoi znany przemysłowiec, b. poseł sejmowy p. Zygmunt Lewakowski. Siedzibą spółki jest Lwów.

Spółka obejmuje kopalnie nafty w Schodnicy, Boryslawiu i Krośnie, kopalnię węgla w Potyliczu i rafinerię we Lwowie. Dyrekcję stanowią: gen. dyrektor p. Stanisław Longchamps i dyrektorowie, pp.: Ludwik Dunin i Zygmunt Szulakiewicz. Spółka utworzona została przez Bank Przemysłowy i Bank Krajowy.

Wielka ilość żywności dla Polski. W pierwszych dniach czerwca przybyły do Gdańska następujące okręty, wiozące mąkę dla Polski: „Tarboorugh” 4.500 ton maki, „Stagpool” 6.600 ton, „Clearpool” 6.350 ton, „Streat Dart” 4.400 ton, „Turkestan” 5.300 ton, „Scheid Lance” 4.100 ton, „Tess Bridge” 5.600 ton, „Wansby” 5.300 ton, „Brockdale” 4.500 ton i „Eastern Bobbe” 3.712 ton.

450.000 ton węgla. Przez podkomisję węglową w Paryżu zostało Polsce przyznane 450 tysięcy ton węgla — (1 tona = 60 pudów) z Górnego Śląska. Z których to 100 tysięcy ton węgla ma Polska przewieźć swoimi wagonami, pozostałe 350 tysięcy ton obowiązuje nam dowieźć Niemcy.

Jednorazowy dodatkowy przydział węgla. Komisja odszkodowań w Paryżu przyznała Polsce jednorazowy przydział dodatkowy, wynoszący 100 tysięcy ton węgla.

Sprawa zaopatrywania w naftę. Sprawa zaopatrywania ludności w naftę, weszła nareszcie na dobrą drogę. Jest nadzieja, że już nie będą nam groziły egipskie ciemności, albowiem rząd postanowił oddać dostawę nafty „Towarzystwu rozdziału i sprzedaży nafty”. Towarzystwo to bezpośrednio rozporządza naftą i przedstawia pewność, iż zaopatrywać będzie potrzebujących sumiennie, a jest nadzieja, że i sprawnie. Narazie działalność swą rozpocznie w Kongresówce, później obejmie całą Polskę.

Bawełna tanieje. Cena bawełny obniża się ogromnie. Tłumaczą to pomyślnością zbiorów bawełny w Egipcie, oraz odmową Stanów Zjednoczonych zakupywania wielkich przesyłek bawełny z Anglii.

Niemcy muszą nam zapłacić. Ogólna suma odszkodowań jaką mają Niemcy wypłacić, wynosi 120 miliardów marek w złocie. Z tego Francji przypadnie więcej niż połowa, Anglii przeszło ćwierć. Wobec tego, z pewnością tak Anglia, jak Francja nie będą nam już zaprzeczały prawa do udziału w pozostałych 24 miliardach, które przypadają pomiędzy Polskę, Włochy, Belgję, Serbję i Rumunję.

Różne.

Zjazd. Dnia 24 czerwca r. b. odbędzie się w Wilnie ogólny zjazd koleżanek i kolegów, którzy pokończyli szkoły rolnicze niższe, jak: Pszczelin, Mieczysławów, Mirosławice, Kruszynek, Nałęczów, Sokółów i t. p., a którzy zamieszkują na Litwie i Kresach Wschodnich.

Centralny Związek byłych słuchaczy szkół rolniczych niższych wzywa wszystkich kolegów oraz wszystkie koleżanki, zamieszkałe na Litwie i w powiatach oswobodzonych przez wojska polskie na

Kresach Wschodnich, by na wspomniany zjazd jak najliczniej przybyli.

Zjazd urządzi się w celu zorganizowania kolegów i koleżanek w Związek koleżeński, oraz w celu podjęcia wspólnej, wytrwałej i owocnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Na wspomnianym zjeździe wygłoszone będą referaty fachowe i społeczne. Zjazd odbędzie się w Wilnie, w siedzibie Straży Kresowej — ul. Wronia Nr. 1. Porządek dzienny Zjazdu można nabyć w Warszawie, ulica Kopernika 30 (Związek Kółek Rolniczych) parter, a w Wilnie, — w Straży Kresowej, Wronia Nr. 1, lub w Związku Kółek Rolniczych — Świętojerska 25. Noclegi będą ułatwione.

Urząd emigracyjny. Rada ministrów postanowiła utworzyć urząd emigracyjny. Urząd ten istnieje będzie przy Ministerstwie Pracy i Opieki społecznej i ześrodkowywać będzie w sobie wszystkie sprawy, dotyczące emigracji, reemigracji, imigracji i opieki nad wychodźcami.

W zakres działania urzędu pomiędzy innymi wchodzi:

- 1) nadzór nad kontraktowaniem robotników do pracy zagranicą,
- 2) przeciwdziałanie szkodliwej propagandzie emigracyjnej i nielegalnemu werbunkowi emigracyjnemu,
- 3) zbieranie i udzielanie wiadomości o stosunkach, panujących w państwach obcych pod względem koniunktury emigracyjnej i informowanie o nich instytucji, osób i władz interesowanych,
- 4) sprawy związane z organizacją transportów emigrantów i reemigrantów (powracających z emigracji),
- 5) opieka nad emigrantami i reemigrantami w czasie podróży,
- 6) ochrona praw i interesów emigrantów na miejscu pracy,
- 7) opieka nad reemigrantami bezpośrednio po ich powrocie do kraju,
- 8) współdziałanie z Ministerstwem Skarbu w organizacji przesyłania oszczędności wychodźców do kraju,
- 9) popieranie zrzeszeń i instytucji społecznych i gospodarczych w kraju i zagranicą, których celem jest niesienie pomocy i opieka nad emigrantami i reemigrantami, oraz nadzorowanie działalności tych zrzeszeń i instytucji pod względem stosowania do przepisów emigracyjnych,
- 10) opinowanie w sprawach udzielania koncesji zagranicznym kompanjom okrętowym na sprzedaż w Polsce biletów III-ej klasy i międzypokładowych.

Gdzie najkorzystniej podpisywać polską pożyczkę państwową. Każdy, kto posiada książeczkę Pocztovej Kasy Oszczędności, może w każdej chwili podpisać polską pożyczkę państwową, przesyłając z książeczką pieniądze do Warszawy, do Dyrekcji Pocztovej Kasy Oszczędności z tem życzeniem, żeby złożone pieniądze na książeczkę Pocztovej Kasy Oszczędności zapisano w całości lub części na pożyczkę państwową. Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie po otrzymaniu takiej książeczki załatwia wszystkie czynności potrzebne przy podpisywaniu pożyczki i następnie wysyła zawiadomienie i potwierdzenie podpisu pożyczki, zwracając książeczkę oszczędnościową. W ten sposób najkrótszy i najłatwiejszy bez długiej pisaniny i straty czasu można podpisać polską pożyczkę państwową.

Nasze sprawy.

Od Administracji.

Przypominamy czytelnikom naszym, że **czas odnowić prenumeratę.** — Ogromne podniesienie się ceny papieru, kosztów druku i t. d. zmusiło nas do zwiększenia ceny prenumeraty, która obecnie wynosi 20 marek kwartalnie, a cena pojedynczych numerów — 2 marki.

Pomimo podniesienia ceny, pismo nasze jest najtańszem pismem ilustrowanem w Polsce.

Przypuszczamy, że czytelnicy poprą pracę naszą i wniosą nie zwlekając opłatę za kwartał trzeci (za dłuższy czas przyjmować opłaty nie możemy ze względu na ciągle zmienianie się cen).

Wstrzymujmy się od zakupów!

Na dręczące nas, jak z mora, pytanie: „Co czytać, aby zniknęła drożyzna?” — znalazła się wreszcie odpowiedź: wstrzymujmy się od zakupów!

Wiemy wszyscy, że jeśli jest mała ilość towaru, a wielu potrzebujących, którzy chcą go nabyć, to jeden przez drugiego się ubiega, a tem samem wzbija towar w cenę. Sprzedający, widząc jak wielki pokup ma jego towar, żąda zań drogo, coraz drożej, w miarę, jak liczba kupujących powiększa się, a ilość towaru się zmniejsza. Często nawet nieuczciwi kupcy towar umyślnie chowają, aby podnieść jego cenę. Tym sposobem sami się bogacą, a kraj cały ubożeje.

Ale, jak powiadają, dopóty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie. Tak się stało ze sprawą drożyzny. Oto ludzie zmiarkowali wreszcie, że przecież niema takiego braku towarów, jak krzyczą paskarze; że drożyzna jest rzeczą sztuczną — jest oszukaństwem, obliczonem na łatwowierność ludzką! Zmiarkowali i postanowili nie dać się dłużej wyzyskiwać. Po zastanowieniu się przyszli do przekonania, że jeśli powstrzymają się od zakupów, ceny towarów muszą się obniżyć, bo przecież kupiec nie będzie trzymał towarów tylko dla własnej przyjemności. Są bowiem takie rzeczy, które leżąc czas dłuższy ulegają psuciu, a zresztą chociażby można je trzymać Bóg wie jak długo, to jeśli nagromadzi się ich większa ilość, mniej będą poszukiwane — a tem samem staną się tańsze.

Ze tak jest w rzeczywistości, dowodzi ogromny spadek cen zagranicą, gdzie zostały założone „Ligi nie kupujących”.

„Wstrzymajmy się od zakupów!” — hasło to, przerażające paskarzy, rozbrzmiewa już po całej Europie i wywołuje dobroczynne skutki. W Ameryce, Anglii, Francji, a nawet w Niemczech ceny obniżają się gwałtownie. Tanieją przedmioty żywności, obuwie, odzież, tanieją surowce, jak np.: bawełna, jedwab, skóry i t. p.

Błogosławiona zmiana na lepsze dotarła już i do nas. Narazie najsilniej dało się to odczuć w mieście Łodzi, gdzie wysłańcy fabryk i hurtowni ofiarowują swoje towary po zniżonych cenach i są skłonni do daleko idących ustępstw. To samo zaczyna się dziać w Warszawie. Mamy nadzieję, że niezadługo obejmie to całą Polskę — jeno trwajmy przy hasle: „Wstrzymujmy się od zakupów! O ile możliwości, nie nie nabywajmy!”

Z NASZYCH STRON.

Z powiatu białostockiego.

Wizyta ks. biskupa w Białymstoku.

W bieżącym miesiącu przybył do Białegostoku ks. biskup wileński.

Ks. biskup odprawił uroczyste nabożeństwo w tutejszym kościele parafialnym. Kościół wypełniły tłumy wiernych, do których wygłosił ks. biskup długie i piękne przemówienie o szukaniu szczęścia we wzajemnem miłowaniu się ludzi i naśladowaniu Chrystusa Pana.

Po nabożeństwie udał się ks. biskup, w towarzystwie orszaku duchowieństwa i zaproszonych gości świeckich, na śniadanie do ks. dziekana Chodki, poczem udzielił posłuchania całemu szeregowi osób.

Z Białegostoku udał się ks. biskup do Strabli, gdzie rozpoczął szereg wizyt kanonicznych w dekanacie bielskim.

Zmiany na lepsze.—Poświęcenie szkoły. Przedstawienie i zabawa.

Jurowce.

Pękły już wiązki nas kajdany i dziś zaczynamy inaczej żyć. Szczególnie młodzież zaczyna jaśniej i śmieiej patrzeć w przyszłość. Pierzcha ciemnota przed wiedzą, a duch nowy — prawdziwie polski, wstępuje w serca młodzieńcze. Nasza młodzież wiejska żyje i myśli inaczej już, niż dawniej. Potrzebny jej jest tylko przewodnik, aby życie jej stało się dobre i piękne. Przykładem tego może być młodzież jurowiecka. O wsi Jurowcach chociaż jest oddalona zaledwie o 6 klm. od Białegostoku, nie było słyhać do tej pory na Bożym świecie. Wiesz posiada szkołę od roku 1905, jeszcze przed wybuchem wojny wybudowaną w pięknym miejscu, na wzgórku, pomiędzy wsią a dworem. Pomimo, że podczas okupacji Niemcy zajęli budynek szkolny na więzienie, dzieci nie przerywały nauki. Szkoła istniała przez cały czas ich panowania w domku uchodźcy. Przyszli ci czas i na Niemców — wynieśli się, a budynek szkolny zostawili podobny raczej do obórki, aniżeli do domu mieszkalnego. Plakać chciało się na widok zniszczenia, jakie oni zostawili po sobie. Po otrzymaniu 5000 marek zapomogi rządowej na odbudowę szkoły, resztę dołożyła wieś i szkołę odrestaurowano. Trzeba ją było poświęcić, bo kiedyś, tylko pop ją poświęcał. Młodzież jurowiecka, biorąc się chętnie do wszystkiego, co dobre i pożyteczne, postanowiła wyświę-

cenie szkoły uczcić uroczystości i urządzić przedstawienie. Wszyscy zgodzili się na to chętnie.

W pierwszy dzień Zielonych Świątek odbyło się poświęcenie szkoły przez ks. Niewiarowskiego z Wasilkowa, w obecności inspektora okręgu białostockiego, p. Tarty-Mazińskiego. Podczas przemówień księdza, inspektora i nauczyciela, tzy ludziom płynęły z oczu na myśl o teraźniejszemu szczęściu i minionej niedoli.

Na drugi dzień odbyło się przedstawienie — odegrano dwie komedijki: „Na gorącym uczynku” i „Jaskrowe zamysły”. Z powodu dużej ilości ciekawych widzów, dane były tego dnia dwa przedstawienia. Obie komedijki wywołały huczne oklaski. Po przedstawieniu rozpoczęły się zabawy i tańce, które trwały aż do rana. Wszyscy byli zadowoleni i humor nie opuszczał nas przez całą noc. Dodać należy, że do dobrego powodzenia teatru przyczynił się i cudny wieczór majowy. Każdy, kto chciał, mógł tańczyć, bo była duża sala, mógł posilić się, bo był bufet, mógł wypocząć lub przejechać się, bo tuż za szkołą, na wzgórkach, rozciąga się śliczny las sosnowy. Bawiła się też młodzież, bawiła ochoczo!

Dochodu czystego mieliśmy 775 mk., z czego przeznaczaliśmy na plebiscyt 300 mk., na dar dla Piłsudskiego 75 mk. i na miejscową szkołę oraz na kupno biblioteki od Straży Kresowej—400 mk.

Wł. Lipiński.

Z pow. grodzieńskiego.

Rada Ludowa.

Miesięczne zebranie Rady Ludowej pow. grodzieńskiego naznaczone na dzień 24 maja po raz pierwszy nie odbyło się. z powodu nieprzybycia członków ze wsi, a co gorsza, nie przybyli na nie członkowie przysięgi, którzy zebranie na ten termin naznaczyli.

Polskie Towarzystwo Popierania Szkół Zawodowych.

W Związku Nauczycielskim w Grodnie odbyło się organizacyjne zebranie Polskiego Towarzystwa Popierania Szkół Zawodowych.

Zebranie zajął p. dyrektor Sykało poczem obrano na przewodniczącego zebrania p. prezidenta Listowskiego. P. Jerzy Cytarżyński przemawiał o potrzebie tworzenia szkół zawodowych i usilnego ich popierania. Dowodził on z zapalem, iż utworzenie tych szkół przyczyni się wielce do polepszenia stanu naszego przemysłu i rolnictwa i nie dopaści do wzmagania się nadmiernego przywozu z zagranicy. W przemowie swej podniósł pan Cytarżyński ważność tej sprawy dla ziemi grodzieńskiej, szczególnie w dziedzinie obróbki drzewnej, której wywóz może korzystnie wpłynąć na naszą skarbowość.

Dyrektor Sykało przedstawił zebranym astawę towarzystwa, poczem wybrana została komisja organizacyjna. Komisja ta opracuje ostatecznie astawę i zwoła w najbliższym czasie jak najliczniejsze zebranie ogólne w celu wybrania stałego Zarządu i rozpoczęcia właściwej pracy.

5-cio dniowe kursy teatralne.

Grodno.

5-cio dn. kursy teatralne naznaczone na dzień 25 maja nie odbyły się z powodu nieprzybycia dosta-

tecznej ilości członków kół młodzieży z powiatu. Przyczyna nieprzybycia młodzieży na te kursy była co prawda dość ważna: spis i rekwiizycja koni w całym powiecie odbywały się właśnie w tym samym dniu. P. Iza Dabowikówna, instruktorka Związku Teatrów Ludowych z Warszawy, miała tylko kilka godzin wykładow dla nauczycielstwa o organizacji teatrów, grze aktorskiej, wymowie i t. d.

Dnia 27-go maja wygłosiła odczyt o poezji i deklamowała najcenniejsze atwory naszych poetów: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i Wyspiańskiego. Dochód z tego odczytu przeznaczony był na rzecz drażyny harcerskiej przy seminarjum nauczycielskim w Grodnie. Sala gimnazjum wypełniona była po brzegi publicznością, która gorąco oklaskiwała prelegentkę.

Obchód 3-go maja.

Krynki.

Dzień trzeciego maja w Krynkach był obchodzony uroczystości. Całe miasto było adekorowane chorągiewkami. Wszystkie sklepy i restauracje były zamknięte. Pochód był urządzony staraniem kierownika szkoły p. Zamiejskiego. Składał się z konnej jazdy przybyłej z okolicznych wiosek i z młodzieży szkolnej, wyraszyt z gmachu szkolnego, gdyż ks. proboszcz był nieobecny i nabożeństwa nie było. Przyszli alicami: Grodzieńską, Garbarską, Nową, Spiewającą pieśni narodowe, często przerywane okrzykami: „Niech żyje Rzeczpospolita Polska, Józef Piłsudski i dzielna armia!” Pochód zatrzymał się na placu Zygmuntońskim, gdzie kierownik szkoły polskiej Peleńczyk w krótkich słowach podniósł zasługi Józefa Piłsudskiego i jego walczącej armii. Przemawiał też p. doktor. Na zakończenie była dana solwa z karabinów na cześć Naczelnika. O godzinie 4 p. p. staraniem sił nauczycielskich p. A. Chocianówny i Petelczyca i pana nauczelnika rewira Zaniewskiego był urządzony odczyt w „Banku”. Odczyt wygłosił p. kierownik tatejszej szkoły polskiej. Objaśniając Konstytucję 3-go maja skreślił doniosłość i znaczenie tej konstytucji.

dnia tym wpłynęły ofiary na wojsko polskie 160 marek i 300 marek na dom ludowy w Krynkach.

R.

Procesja „Bożego Ciała” w Grodnie.

Darocznym zwyczajem odbyła się w dzień święta Bożego Ciała uroczysta procesja; podniósł nastrój wspaniałe szaty celebransów oraz kwieciem i wienkami ozdobione ołtarze imponujące czyniły wrażenie. Szczególnie kościół Bernardynów, adekorowany przepysznym potrójnym wiechem, wspaniale przedstawiał się w blasku świec jarzących.

Ulice w śródmieściu gdzie-niegdzie tylko były adekorowane, natomiast zaś chrześcijańskie dzielnice Nadniemeńskie agnaly się pod kwiatami i zielenią; było żywiołowy odruch ludu, mogącego po raz pierwszy w otoczeniu akochanego wojska objawić swe uczucia religijne i odwiecznej polskiej tradycji żadość czynić Dostojny Celecrans był prowadzony przez starostę i szefa sztabu na tle oddziała wojska w otoczeniu dachowienstwa przedstawicieli władz, delegatów instytucji społecznych, szkół, cechów i całej rzeszy pobożnej. Procesja przesunęła się alicami miasta, a pochmarne niebo, grożące alewą, wytrzymało do końca, błogosławiając ten lud, który swą polskość i wiarę przed tronem Przedwiecznego manifestował.

Czas opłacić prenumeratę za kwartał III-ci.

Poświęcenie szkoły w Wołpie.

Wołpa.

Dnia 2 maja r. b. odbyło się poświęcenie szkoły i krzyża. Właśnie chcąc się podzielić z czytelnikami wrażeniem odniesionym z uroczystości. Od kilku tygodni rozmawiano z dziećmi o mającej się odbyć uroczystości, przez nie też nauczycielki zaprosiły wszystkich rodziców, a ks. Proboszcz ogłosił o tem nawet z ambony. Kiedy nadszedł oznaczony dzień, po nabożeństwie długo trzeba było czekać na przybycie gości. Niestety przyszło tylko siedem matek i jeden ojciec, do których oraz do dzieci szkolnych ks. Proboszcz wygłosił piękną przemowę. Po przemowie nastąpiły deklamacje i śpiewy. Smatne to bardzo, że rodzice okazali taki brak przychylności do szkoły i zainteresowania się—tego się nikt po nich nie spodziewał. Widocznie dzieci swych nie kochają, kiedy ich tak nie nie obchodzi sprawę z temi dziećmi związane. Nawet „Dozór szkolny” wcale się nie pokazał—Wogóle „Dozór szkolny” figuruje w papierach, ale w rzeczywistości nie istnieje. Nauczycielki jednak nie zrażają się tą obojętnością rodziców, gdyż wiedzą, że z miarą rozszerzania się oświaty, przyjdzie czas zrozumienia i oceny wszyscy to, co im daje szkoła. Daj Boże, aby się to stało jak najprędzej!

Obecna.

Pierwotna praca koła. — Zastój w pracy. — Powrót na dobrą drogę.

Krynki.

Kóło Młodzieży w Krynkach, które powstało w jesieni roku ubiegłego, zajęło się energicznie, pracą twórczą. Urządzało przedstawienia teatralne arządzało odczyty przy pomocy Straży Kresowej, współdziałało w otworzeniu Doma Ludowego. Słowem zaczęła młodzież krzyśka badić się do życia; Niestety, krótko to trwało — i zawdzięczając maczenia pewnych osób kóło poszło inną drogą. Odrzuciło statut, którym się posługiwało wszystkie kóło, pracujące nad wciągnięciem młodzieży do samodzielnej pracy społecznej, a przyjęło jakiś nowy, przyjęło Patronat narzaczony, i w ten sposób zostało odcięte od świata, zamknięte samo w sobie. Opaściło się w pracy, zasnęło i śpi do dziś dnia snem twardym. Tak to się dzieje z kółami, które oderwały się od związków okrogowych i wyrzekły się swoich statutów, a przyjęły nowe, przyjęły „Patronaty”.

Dziś już członkowie Kóło zrozumieci, że popełnili błąd i starają się go naprawić. Bo i gdzież może istnieć, albo działać dobrze jedno kóło w powiecie, nie mające nikąd żadnej pomocy zamknięte samo w sobie? Łączcie się wszystkie kóło razem, bo wspólna praca zawsze jest owocniejsza!

Krynki.

Z pow. prużańskiego.

Kóło Młodzieży w Bojarach.

Bojary.

Kóło nasze było założone w styczniu, przez instruktora „Straży Kresowej” p. Wilczaka.

Młodzież nasza, pomimo długoletniej niewoli moskiewskiej, nie zatraciła poczucia polskości, a chęć do pracy ma wielką.

Kiedy przybył do wioski naszej instruktor Straży Kresowej i ogłosił zebranie młodzieży, stawiliśmy się licznie. Po wyjaśnieniu nam, co to jest Kóło i jakie ma znaczenie oraz po przeczytaniu i wyjaśnieniu przez instruktora regulaminu, zgodziliśmy się chętnie na założenie takiego Kóło. Poczem stąpiliśmy do zapisywania się na członków i do wyboru zarządu.

Uchwaliliśmy podatek po 2 marki miesięcznie i za ten skromny fundusik zaprenumerowaliśmy gazetę „Chatę Polską”. Pragnieniem naszym było mieć swoją bibliotekę, na którą też niezwłocznie złożyliśmy 300 marek. Za tę sumę zakupiliśmy bibliotekę od Straży Kresowej. Książki wypożyczamy chętnie, gdyż zaczynamy rozumieć, że tylko przez czytanie osiągniemy to, czego nam nie dała szkoła: w czasie długoletniej niewoli rosyjskiej.

Kolejdy i koleżanki! zwracam się do Was z prośbą, łączmy się, pracujmy nad sobą, uczmy się, gdyż wtedy podniesiemy z upadku nasze marne gospodarstwa, znieśmy szachownice, osuszmy grunta, przebudujemy zagrody i pchniemy życie nasze na nowe, jaśniejsze i lepsze drogi.

J. W., członek Kóło.

Odpowiedzi od redakcji.

Czytelnikowi J. Sochoniowi, gm. Knyszyn. Pisze, że nie ma teraz u was ani goryczy, ani... soli, a my chociaż współczujemy Wam, powiemy, że nie powinno być i... „kwasów”. Wiadomo, że wojna nie gładzi, że podczas wojny niejednego trzeba się wyrzec, że naród, jeśli chce utrzymać swą wolność, musi zgodzić się na wszystkie swe siły, by zmoczyć wroga. Poradzimy Wam jedno: zamiast bezcelowych skarg i wyrzeków, naciśnijcie Stowarzyszenie Handlowo-Rolnicze w Białymstoku, do którego, przypuszczamy, należy, by zajęło się dostarczaniem ludziom soli.

Czytelnikowi Wł. Łopruskiemu z Jurowic. Prosimy przysłać nam odpis czeku, to sprawdzimy, czy bank otrzymał już pieniądze i zawiadomimy Was, kiedy-będziecie musieli przyjechać do Warszawy po odbiór gotówki.

Za nadesłaną korespondencją dziękujemy i prosimy o pisywanie częściej.

Mieszkańcowi m. Grodna. Listu Waszego zamieścić nie możemy bo: 1) nie mamy czasu na tłumaczenie go z rosyjskiego, 2) jest stosunkowo do rozmiarów naszego pisma za długi i 3) porusza on zagadnienia, nie nadające się do pisma ludowego.

PARCELACJA

JAK PŁACIĆ ZA ZIEMIĘ Z PARCELACJI?

Ministerstwo Skarbu zapowiedziało, że dowody na posiadanie

POŻYCZKI ODRODZENIA POLSKI (tak zwane obligacje)

i dowody na otrzymanie procentu od tej Pożyczki (tak zwane kupony)

BĘDĄ PRZYJMOWANE TAK, JAKBY TO BYŁA GOTÓWKA

przez Urzędy Państwowe przy zapłacie za ZIEMIĘ, INWENTARZ I URZĄDZENIA

dostarczone przez te Urzędy PRZY PRZEPROWADZENIU PARCELACJI

innych zmian w posiadaniu ziemi (tak zwanej REFORMY ROLNEJ).

Jeżeli jaki gospodarz przygotował pieniądze

NA PŁATĘ ZA ZIEMIĘ Z PARCELACJI I TRZYMA TE

PIENIĄDZE W GOTÓWCE, TO NIE MA OD NICH DOCHODU (procentu)

i BOI SIĘ, ŻE MOŻE JE STRACIĆ PRZES OGIEŃ ALBO ZŁYCH LUDZI

ALE JEŻELI ZA TE PIENIĄDZE KUPI ŚWIADECTWO

POŻYCZKI ODRODZENIA POLSKI

TO MOŻE BYĆ O NIE SPOKOJNY.

Gdyby mu się to świadectwo spaliło, albo gdyby mu je zły człowiek zrabował, to Urząd bez zwłoki wyda mu drugie świadectwo.

KIEDY PRZYJDZIE CZAS ZAPŁATY ZA ZIEMIĘ, TO BĘDZIE MÓGŁ ZAPŁACIĆ TEM ŚWIADECTWEM JAK GOTOWIZNA

Tymczasem zaś te pieniądze, które przeznaczył na kupno ziemi i za które tymczasem kupił POŻYCZKĘ ODRODZENIA POLSKI PRZYNOSĄ MU DOCHÓD.

PORADNIK ROLNICZY.

Owca i jej znaczenie w gospodarstwie.

(dokończenie).

A teraz sprawa druga, to jest, jakie owce mamy chować? Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, trzeba sobie zdać naprzód sprawę: co się chce mieć od tych owiec, to wtedy i rozwiązanie tego zagadnienia aproposi się samo przez się. Od owcy możemy wymagać albo wełny, albo mięsa, albo też jednego i drugiego w równej mierze.

Nazywać się to wówczas będzie kierankiem mięsno-wełnistym, albo wełno-mięsnym, zależnie od tego, na co się kładzie większą wagę. Pamiętać jednak należy, że jeżeli od jakiegokolwiek zwierzęcia wymagać będziemy nie jednej, ale kilku wydajności to one będą tylko średnie; podobnie jak u człowieka—taki co to ma dwa farchy w rękę, potrafi być na ten przykład i kowalem i organistą, robi podkowę i zagra, ale nie tak, jak ten: co tylko jest kowalem, albo gra Boga na chwałę w kościele i ma nie tak spracowane i ciężkie ręce, jak rzemieślnik.

W obecnych jednak czasach powojennych owca potrzebna nam będzie o podwójnej wydajności. Gospodarze wiejscy chowają zwykle a nas tylko owcę krajową, taką sobie zwyczajną, która się nazywa różnie, zależnie od okolicy kraju: owieczką, albo wrzosówką, świniarką albo i karniówką. A cóż za korzyści użytkowe przedstawia taka owca krajowa? Jest niewybredna w jadłach, utrzymanie jej jest zatem łatwe; daje wełnę długą i grubą, szorstką—i chociaż to jest towar nieszlachetny, ale dobry na samodziół i przyodziewek. Kości się ta owca co roku i ma nieraz po dwa jagnięta. Na choroby jest dość odporna, bo wiadomo—swojska. Czy to nie dosyć? Otóż tak, to nie dosyć, albo raczej—za mało! Owca ta bowiem może się stać dobrą, albo i lepszą to jest taką, która da więcej i to lepszej wełny, której mięso będzie bardziej soczyste i poprzecastane tłuszczem. A zatem będzie ona i cięzsza i większa i w dodatku, a to jest bardzo ważne—będzie daleko wcześniej rozwinięta, dojrzalsza; znaczy to, że roczna sztuka może tyle ważyć, co 3-letni skop krajowej odmiany. Ale jak to zrobić, czy to nie będzie za trudne?

Przy dobrej woli, pewnej staranności, opiece i żywieniu odpowiednim można dojść do tego, a droga do osiągnięcia takiej poprawy to: sprowadzenie odpowiednich baranów, żeby krajowe owce nimi pokryć, czyli jak się to nazywa, skrzyżować. A po takim baranie już pierwsze jagnięta będą inne, niż były dotychczasowe, na nich się ten wpływ pokaże! Do tego celu radziłbym użyć tak zwanych „merynosów mięsnych”, jeden baran na 50—80 macioriek; po zrobieniu obliczenia, ile jest we wsi owiec, należy się zaopatrzyć w odpowiednią ilość baranów i niemikryć swoje owce; sprowadzić można tryki najlepiej przez Towarzystwo rolnicze. A baran taki, to wielka sztuka, rozwinięta, bezroga, obrosnięty obficie wełną średnio długą, białą, falistą. Nogi i łeb są bez wełny, a na nosie ma liczne fałdy ze skóry. Ta odmiana owiec daje i wełnę dobrą wełnę i soczyste mięso i dażo toja i tłuszczu w mięsie.

Otóż, o ile takiego tryka puścimy na nasze maciorki, to jagnięta otrzymane tą drogą, okażą nam następujące zalety. Będą rosły, jak to mówią „w oczach”, bo to będą miały po ojca. Poza tym ich wełna będzie szlachetniejsza (cięzsza i krótsza) ale mocna; zamiast ostrych grzbietów będą miały płaskie krzyże i silnie umięśnione pośladki. Nabiorą one, dobrze żywione ziarnem, okrągłości, tak, że wszystkie baranki spieniężone po roku chowania dadzą zarobku więcej, aniżeli by się mogło uzyskać za dwa razy taką ilość brakowanych starszych owiec krajowych.

Tak się to przedstawia z dodatniej strony. Niech jednak nikt z Czytelników nie sądzi, że ja potrafię dać radę cadową, jak ten żołnierz głodny i sprytny, co a skąpcy gospodyni agutował zapę na zębie od brony—bo i on wyciągnął od niej najprzód trochę soli, potem omasty, na końcu karaka, a nazywało się, że rosół był na drewnie i wodzie!.. Otóż, jeżeli takie poprawianie baranem rasy poprawnej wełnisto-mięsnej ma rzeczywiście być skuteczne i dać takie wyniki, jakie opisałem, to trzeba owce odpowiednio silnie żywić. A zatem i maciorkom kotnym, a potem jagniętom jeszcze nie odsadzonym nie trzeba żałować dobrego siana, ziarna (owsa) i okopowych,—bo w każdej żywinię korzyść dla gospodarza idzie przez pysk zwierzęcia: kto tam skąpi, to skąpi samemu sobie, a potem gada, że inny ma źle poradził, bo skutek jest nie taki, jak obiecywano.

Inna sprawa, że nie każdego może stać będzie na to, żeby dawać dosyć ziarna owcom, żeby koto nich chodzić, czysto i sucho szyć w obórce; taki niech lepiej chowa naszą krajową owcę, ale niech i o niej pamięta, jej dogadza, a ona ma za tę troskliwość swoje też zapłacić i wełną lepszą i większym jagnięciem.

Tyle na dzisiaj. O ile kto ciekawy czego, to niech napisze do redakcji naszej a na jego zapytanie ja zaraz odpowiem. Więcej o owcach powiem w następnym numerze, gdzie już niejednemu omówię obszerniej, bo dzisiaj to tylko chciałem zwrócić uwagę Czytelnika na to, że owca to zwierzę domowe, że może i powinno dać gospodarzowi, choćby i najmniejszemu, dużo korzyści w naturze i pieniądzu.

Prof. Jan Rostafiński.

Szkodnictwo, jako jeden z główniejszych czynników hamujących rozwój owocarstwa u nas.

O ile przy większych majątkach są zaprowadzane i dobrze utrzymywane sady owocowe, o tyle po wsiach przy mniejszych gospodarstwach rolnych przeważnie sadów owocowych całkiem niema lub, jeżeli są, to najczęściej w stanie zupełnego zaniedbania z lichymi gatunkami owoców. Większość gospodarzy mało rolnych dowodzi, że sad owocowy żadnej korzyści nie daje, a tylko sprawia kłopot, bo o ile ma gatunki lepszych owoców, naraża gospodarza tylko na straty jak: uszkodzenia w płotach, trawienie warzyw, kradzież owoców połączona

z łamaniem gałęzi na drzewach owocowych; pogląd ten świadczy tylko o wielkiem zdżyczeniu obyczajów po wsiach, bardzo niskim poziomie kultury i wstrzymaniu rozwoju ekonomicznego kraju. Z tem zdżyczeniem należy prowadzić walkę zaciętą i wypłenić je zupełnie; gdzież to można myśleć o sadzeniu drzew owocowych przy drogach lub na miedzach, jak jest w Niemczech, jeżeli własność prywatna nie jest uszanowana. Czyżbyśmy byli tak uposledzeni przez naturę, że większość naszego społeczeństwa nie mogłaby korzystać z tych darów Bożych, z których tak umiejętnie korzystają dziś Niemcy? Otóż na szczęście tak źle nie jest, bo jeżeli szerszy ogół naszej ludności rolnej stoi dziś na daleko niższym poziomie kultury, niż Niemcy lub inne narody, to nie pochodzi to bynajmniej stąd, że naród nasz jest mniej zdolny, i więcej uposledzony przez naturę niż narody inne, lecz stąd, że pod obcymi rządami, w ciągu przeszło stu lat w czasie, gdy inne narody rozwijały się swobodnie, u nas była tamowana, jeżeli nie prześladowana, niemal każda myśl i praca, mająca na celu podniesienie kultury narodowej.

Jeżeli porównać dwóch chłopców ze sobą różnych wiekiem: jednego panica dobrze ułożonego i zaawansowanego w naukach, drugiego chłopaka wiejskiego niesforne i nieuka, to różnica będzie ogromna, lecz nie tkwi ona bynajmniej, nie zależy wyłącznie od natury chłopaków. Nad paniczem pracowano usilnie lat kilka, chłopak wiejski był puszczonej samopas i rósł dziko; gdyby go wziąć w dobre ręce w bardzo krótkim czasie, nie tylko dopędziłby panica w naukach ale i wyprzedził w inteligencji. Podobnie jest i z całym narodem. W Niemczech rząd od kilkuset lat już stale pracuje nad podniesieniem stanu oświaty i rolnictwa. Mniej więcej lat temu 200 rządził Prusami Fryderyk Wielki — Krwawym Frycem przez nas, Litwinów i Polaków zwany. Monarcha ten, wielki wróg i nieprzyjaciół narodził ościennych, był mądrym władcą narodu własnego.

Miedzy innymi mądrymi zarządzeniami zabronił on wstępowania w związki małżeńskie tym gospodarzom wiejskim, którzy nie mają ogrodów owocowych i nie wykazują się umiejętnością hodowania i pielęgnowania drzew owocowych. Nakazał obsadzać drzewami owocowymi drogi i pola, naznaczał srogie kary, dochodzące do publicznej chłosty, a nawet i do ucinania rąk za kradzież owoców lub uszkodzenie drzew. Dziś w Niemczech widzimy dobre skutki tych zarządzeń. W niektórych stanach Ameryki Północnej panuje zwyczaj, że przed ślubem młoda para musi się wykazać umiejętnością szczepienia drzew owocowych.

Niektóre mądre zarządzenia Fryca Krwawego, wprowadzone w Niemczech, zaprowadzić można w każdej gminie; kilku gospodarzy, dobrze myślących i dbających o jej dobro, na radach gminnych powinno przeprowadzić uchwały, popierające i ochraniające hodowlę drzew owocowych; uchwały te Rząd i Okręg zatwierdzi i uprawomocni. Gminy powinny wyżyć swe siły, by przy szkołach ludowych zakładane były ogrody warzywne i sady owocowe, by działwa zaprawiana była do wszelkich prac z temi robotami związanych. Niech kilka, nawet kilkanaście gmin złoży się na jednego ogrodnika, któryby objężdżając wsię w porze zimowej choć po kilka tygodni w każdej miewał z działwą

pogadanki, zaś w porze letniej praktyczne roboty z hodowli warzyw i owoców; niech się uczą szczepić drzewa, niech każda wieś co rok zasadza przy każdej drodze wiodącej do niej choć po kilka drzew owocowych, niech ten dzień będzie świętem dla działwy szkolnej i niech każdy z gospodarzy zakładając u siebie sad owocowy, przy robotach potrzebujących większej siły roboczej posługuje się swoją działwą i działwą sąsiadów; skoro im się robotę wytłómaczy będą pracowały chętnie i sumiennie. Po kilkunastu latach takich wysiłków ze strony dobrze myślących gospodarzy wyrosną drzewa owocowe, a co najważniejsze wyrosną z dzieł ludzkie umiejaczące te drzewa szanować, bo pracowali koło nich, skoro zaś uszanują własność ogólną, będą już szanowali i własność cudzą. W myśl hasła „Wytrwałość i praca ludu wzbogaca” oraz: „Bez mniej lub więcej złych początków niema dobrego końca”, nie tracąc czasu, warto się zabrać do pracy.

Int. P. Jakimowicz.

Krwawy mocz u bydła.

Jest to choroba spotykana najwięcej u bydła pasącego się po błotnych zaroślach, krzakach i leśnych łąkach. Według nowych badań tej chorobie mają wywoływać kleszcze leśne, rozmnażające się w lasach w tych zaroślach.

Chcąc niedopaścić do tej choroby, trzeba codziennie czyścić zgrzeblcem bydło i zabijać kleszcze. Najwięcej trzeba uwagi zwrócić na świeżo nabyte bydło, które jest nieprzyzwyczajone do tych pastwisk. Wskutek akaszenia kleszcza następuje zapalenie, psując się krew nie tylko w kanałach moczowych, ale potem w całym organizmie zwierząt, które zdychają. Polecam lekarstwo wypróbowane przez praktyków rolników.

Jako pierwszy środek zaradczy przeciwko tej chorobie polecają dawać do picia tylko słabo zakwaszoną wodę kwasem słarszanym: wlać do żłoba 20 kbiów wody do picia i w nią 2 1/2 do 3 łyżek stołowych kwasu słarszanego. Bydlęta, które już zachorowały na „krwawy mocz” dawali roztwór kwasu karbolowego, a mianowicie kwasu tyżeczkę od herbaty rozpuszczoną w 3/4 kwarty wody (w 3 szklankach wody) i wlewali to bydlęciu do gardła batelką. Najlepiej dawać to lekarstwo rano i obserwować, czy mocz się nie zmienia na normalny. Gdyby ta porcja nie pomogła to można wieczorem albo na drugi dzień rano dać drugą porcję tego lekarstwa i znów obserwować mocz.

W ostatecznym razie można dać jeszcze jedną jego porcję, ale jest to rzadki wypadek, żeby pierwsza jego dawka nie poskutkowała.

Dragi z praktyków chwali się, że z bardzo dobrym wynikiem leczył swoje bydło szczelochlorkiem żelaza (ferriam sesquichloratam). Można go jak i inne lekarstwa nabyć w składach aptecznych, lub w aptekach. Szczelochlorek sypie się do szklanego słoja, wlewa się 1/2 część wagi proszka przegotowanej (ale nie gorącej) wody i stawia się na kilka godzin na ciepłym piecu, żeby się dokładnie rozpaścił. Tę roztwór bierze się 30—60 kropli na sztukę i dobę, wlewa się je do batelki o mocnej szyjce, dopełnia się zwykłą wodą i wlewa się bydlęciu do gardła, ale koniecznie 3 razy dziennie. Jeśli krwawy mocz nie u-

stał po jednej dobie, to spróbować silniejszych dawek lekarstwa. Po tych wszystkich lekarstwach trzeba zwracać uwagę na gnojenie bydła, bo bardzo często po ustąpieniu krwawego mocza bywa zatwardzenie, od którego nawet bydlę często ginie.

Ażby zatrzymany kół asonąć, trzeba dawać, wlewać do gardła dziennie po kilka bateltek wywaru z siemienia lnianego, sól glauberską, olej lniany lub inny tłuszcz, lewatywy z wody z mydłem i t. p. Gdyby bydlę było chore na biegankę, to polecają wlewać odwar z kory dębowej do pyska. Równocześnie zażyczenie kała, krwawy mocz i spadek z siły nie dają się aleczyć. Sam tych środków nie wypróbowałem, ale zalecam je na zasadzie żaręczeń tych, którzy o ich skuteczności się przekonali.

Inż. agr. J. Lenta.

Dlaczego maszyny stare pracują ciężiej od nowych.

Pytanie takie powinno co prawda zawczasu interesować rolnika, gdyż niema racji przecieź marnować niepotrzebnie siłę ludzi i koni. Niestety należy stwierdzić, że przed wojną najczęściej gospodarz pokijał głową, czasami zaklął „że też ta maszyna tak ciężko idzie”, ale nawet nie bardzo szukał środków zaradczych, ażeby usunąć przyczynę złego. Obecnie warunki się zmieniły: robotnik niepomierne drogi, a koni prawie wcale niema; każda zmarnowana godzina i każdy niepotrzebny wysiłek mogą odbić się silnie na dochodowości całego gospodarstwa. To też warto nad tem pytaniem zastanowić się bliżej.

Dlaczego każda maszyna wymaga pewnej siły do poruszania jej?

Ano, odpowiedź prosta! Przecieź każda maszyna wykonywa pewną pracę: sieczkarnia tnie słomę, wialnia porusza siła i wytwarza wiatr, kierat porusza młocarnię, która bije cepami w słomę i t. d. Ale te wszystkie wysiłki musimy nazwać *pożytecznymi* i twierdzić, że jednakoowo znajdują się one w maszynie nowej jak i w starej.

Istnieją jednak i inne wysiłki w maszynie i to takie, które musimy nazwać *niepożytecznymi*, a jeśli nawet nie nazywamy ich szkodliwymi to tylko dla tego, że bez nich obyć się nie można. Dla wykazania, że takie wysiłki istnieją wystarczy podkreślić, że każda maszyna wymaga pewnego wysiłku do jej poruszania nie tylko podczas pracy, ale i wtedy, kiedy idzie luzem. Przecieź kierat, nawet nie sprężony z młocarnią, nie będzie się kręcił od byle popchnięcia go jednym palcem; przecieź sieczkarnia nawet bez słomy wymaga pewnej siły do jej poruszania, choć nie wykonywa ona wtedy żadnej pożytecznej pracy. Gdybyśmy się zastanowili bliżej, to z łatwością przekonaliśmy się, że właśnie ta część wysiłków niepożytecznych jest w maszynach starych o wiele większa, aniżeli w maszynach nowych. Przecieź prawie powszechnie jest znany fakt, że na świeżo ustawionym kieracie dzieci jeżdżą jak na karuzeli, a już po 2—3 latach ledwie z wysiłkiem można kręcić ten sam kierat. Co się z nim stało i co się w nim zmieniło?

Przedewszystkiem spytajmy się, co się dzieje z tymi wysiłkami, które nawet w maszynie nowej są potrzebne do poruszania jej luzem?

Odpowiedź nie jest trudna! Przecieź w ma-

szynie mamy cały szereg tart: trą się wały i osie w łożyskach, trą się zęby jednego trybu o drugi i t. d., a każde tarcie pochłania pewną część wysiłku i sprawia, że maszyna idzie ciężiej.

A więc dobrze smarować maszynę wszędzie gdzie się tylko da to zmniejszymy jej opór?

I tak i nie! Smarować należy nietylko obficie ile umiejętnie, a pozatem przekonać się, że nie od samego tylko smarowania zależy zmniejszenie tarcia.

Rozpatrzmy po kolei kilka przykładów i rozpocznijmy od kół zębatych!

Że zęby w kołach trą się jeden o drugi, to na to nie potrzeba dowodu; przecieź zęby ścierają się i to nawet dosyć silnie tak, że w niektórych maszynach trzeba już po kilku latach zmieniać całe koła. A więc smarować zęby w kołach?

Nigdy! Właśnie smarowanie zębów powoduje że zwiększony opór kół zębatych!

Przyjrzyjmy się starym maszynom, w których zęby stale były smarowane i zobaczmy, co się z nimi stało? Ale przecieź, żeby dokładnie odpowiedzieć na to pytanie trzeba będzie najpierw całe koło oskrobać dokładnie z brudu, który nie tylko pokrywa koła z zewnątrz lecz również wypełnia nieraz do połowy zagłębienia pomiędzy jednym a drugim zębem. I nie dziwota; przecieź na maszynę pada zawsze kurz i pył, który przylepia się do powierzchni posmarowanych i gromadzi się warstwą jego na warstwie tymbardziej, że przy zązbianiu się kół brud ten ugniata się coraz silniej w zagłębieniach i dochodzi z czasem do tego, że nie wystarcza już proste oskrobanie maszyn, lecz poprostu trzeba uciekać się do pomocy młotka i specjalnego dłutka, ażeby odbić stwardniały brud.

Tej jednej uwagi wystarczyłoby dla przekonania się, dlaczego maszyny stare chodzą tak ciężko; przecieź koło nie może prawidłowo zązbiać się o koło i musi całą siłą nalegać jedno na drugie przy czym, ma się rozumieć, koła wzajemnie się odpychają wskutek czego nie nalegają bardzo silnie na łożyska i stąd powstaje znowu poważne tarcie. Kto z gospodarzy ma taką pokrytą brudem maszynę niech spróbuje dokładnie oskrobać ją, a z pewnością przekona się, że pójdzie ona potem o wiele lżej.

Mało tego! Przecieź dopóki całe koła pokryte są brudem nie możemy stwierdzić, czy koła zązbiają się prawidłowo i czy właśnie wskutek tego maszyna nie idzie zbyt ciężko. W maszynie zbudowanej prawidłowo zęby powinny ścierać się bardzo wolno i równomiernie. Jeśli tylko zauważymy, że zęby z jednego boku zdzierają się silniej aniżeli z drugiego, że tylko czubki zębów zdzierają się albo, że tylko niektóre zęby zostały uszkodzone, to napewno możemy twierdzić, że rama maszyny została uszkodzona i, że koła zązbiają się obecnie inaczej, aniżeli w maszynie nowej.

Jednem słowem: w maszynach nie smarować kół zębatych żadnym smarem; brudne koła ocszścić całkowicie i pilnować, ażeby zęby ścierały się prawidłowo.

Uwaga ostatnia odnosi się między innymi do kieratów, które przy wypożyczaniu przewozi się z miejsca na miejsce. W kieratach takich najczęściej przy opuszczaniu ich z wozu rama ulega uszkodzeniu, a wskutek tego koła zązbiają się bokiem; to samo może się zdarzyć i z każdą inną maszyną.

d. c. n.

Ptof. St. Biedrzycki.

O G Ł O S Z E N I A.

„WSCHÓD POLSKI”.

Dwutygodnik polityczny dla inteligencji, redagowany i wydawany przez wydział prasowo-wydawniczy „Straży Kresowej” w Warszawie.

Oprócz zagadnień politycznych i ekonomicznych, poruszanych przez najlepsze siły autorskie w Polsce, zawiera: zagadnienia bieżące, przegląd prasy, kronikę i bibliografię.

Cena zeszytu pojedynczego 5 mk.

Prenumerata przyjmuje się w Administracji „Straży Kresowej”, ul. Długa 50 pokój 426.

**Warunki prenumeraty: rocznie 120 mk., kwartalnie 30 mk.,
miesięcznie 10 mk.**

PRZEWODNIKI

po guberniach:

Wileńskiej, Mińskiej, i Grodzieńskiej,
skreślone przez

EDWARDA MALISZEWSKIEGO

nabywać można w księgarni Straży Kresowej
Warszawa, ul. Długa 50.

Cena każdego zeszytu 3 marki.

HURTOWNIA

STRAŻY KRESOWEJ W WARSZAWIE,
ul. Długa 50.

Dostarcza książki wszystkich gałęzi wiedzy,
urządza biblioteki, dopełnia takowe.

Przyjmuje prenumeratę na pisma i wydawnictwa
Straży Kresowej.

Zamówienia z prowincji załatwia starannie po cenach najniższych.

ORGANIZUJĄCY SIĘ W BIAŁYMSTOKU

Okręgowy Urząd Ziemski.

poszukujące:

geometrów i pomoćników geometrów z aposażeniem X do XII kategorii płac, zalicznie od kwalifikacji. Technicy mierniczy w ciągu całego okresu robót powoływanych otrzymują diety oraz akordy za roboty, spełniane ponad normę.

Podania z krótkim życiorysem oraz z załączeniem świadectw kwalifikacyjnych przyjmując:

Okręgowy Urząd Ziemski w Białymstoku
(ul. Kraszewskiego 12).

Reflektanci zechcą wskazywać dokładne adresy dwóch osób wiarogodnych, na których opinie mogą się powołać.

Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów wydaje od dnia 1-go kwietnia r. b. organ swój p. t.

„Przegląd Gospodarczy”

Redakcję nowego czasopisma, które wychodzić będzie d. 1-go i 15-go każdego miesiąca objął Dr. Edward Rose.



Prenumeratę „CHATY POLSKIEJ” można opłacać między innymi w biurach „Straży Kresowej”

Białystok, ul. Kilińskiego 6c.

Grodno, ul. Józefa Piłsudskiego (Zielona 11).

Baranowicze, ul. Szosowa 117.

Wołkowysk, ul. Kościuszki 95.

Słonim, ul. Kościuszki 11,

Sokółka, Dom Ludowy.

Wydawca. Straż Kresowa. Drukarnia Literacka Nowy-Swiat 22. Redaktor: Włodzimierz Jaszkiewicz.